

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracja „Gazety Krakowskiej,” tuż obok Agencji:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Sipiński,” p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29, W. Kukliński w hali Sukiennic Nr 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafik, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajor. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszer i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigerstrasse 11.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 marek), kwartalnie 12 fr., (10 marek), miesięcznie 4 fr. (3 mkr., 50 fen.).
Pojedynczy numer 6 cent., przesyłka pocztowa 8 cent., inseraty 6 cent. od wiersza drukiem (petitem).
Reklamacye nieopłacone nie podlegają opłacie poczt.

Kraków, dnia 18 października.

Wybór Wydziału krajowego.

Sejm krajowy dokonał już wyboru Wydziału swego t. j. najwyższej administracji autonomicznej. Wydział krajowy nie jest wprawdzie rządem w ścisłym znaczeniu wyrazu, ani odpowiedzialność jego publiczna nie jest prawem określoną. Tem niemniej szeroki jest zakres jego działalności, wysoka powaga wobec kraju i wielkie jego obowiązki względem Sejmu; Wydział krajowy jest nareszcie wybieralnym, co znaczy tyle w istocie rzeczy, jak gdyby odpowiedzialność jego była przez konstytucję orzeczoną. To są przyczyny, dla których wybór Wydziału krajowego jest aktem pierwszorzędnej doniosłości politycznej w kraju — tem gorzej dla kraju i dla spraw jego jeśli tej doniosłości nie czuć, lub nie rozumieć. Takiego to aktu dokonał onegdaj Sejm nasz, warto się więc zastanowić, jakie wnioski nastęrczył dokonany wybór.

Wybranymi zostali wszyscy ci sami członkowie Wydziału, a więc pp. Pietruski, Smolka, Podlewski, Badeni Władysław, Wereszczyński, Hoszard. Działalność ich znana i nie musiała podlegać głębszemu zarzutom, jeżeli ich ponownie wybrano. Wiadomo zresztą powszechnie, że zarząd niektórych departamentów Wydziału idzie wzorowo, że innych znowu rozbija się lub jest paraliżowany przez niedostateczność praw ogólnych lub przez źle określony stosunek władz między sobą, że innych jeszcze znowu działalność dobra może sama w sobie, nie budzi zadowolenia dlatego, że nie odpowiada wielkości potrzeb, że stosunek jej do ogólnego rozwoju kraju nie jest normalny. Jednym słowem działanie Wydziału krajowego było albo zadawalające, albo li też względy — że je tak nazwiemy — ogólnopolityczne, nie dopuszczają przy mierzenia doń ścisłej skali oceny. Pod

względem osób pojedynczych stanowiących Wydział dotychczasowy i mających nadal go stanowić trzeba więc powiedzieć, że wybrani są istotnie albo piastunami zaufania publicznego, albo szanowanymi powagami, albo ulubieńcami opinii publicznej przez Sejm wyrażonej.

Lecz nam nie chodzi o ten charakter osobisty wyborów, nam idzie o Wydział jako całość, gdyż ta ma pierwszorzędne znaczenie dla względów politycznych, które wspominamy, a więc dla dobroci zarządu autonomicznego, tudzież dla względów politycznych szerszych także a więc rekojmii przyszłego rozwoju kraju. I niech nikt nam z pesymistów nie mówi, że wybór kuryami stoi cośkolwiek temu na zawadzie; aby Wydział organiczną jedność stanowił, bo wybór ten odbywa się pod wpływem jednej myśli, bo jest przeprowadzany przez alembik narad poufnych, a więc kompromisów i ścierań się klubowych, czyli także ogólnych. Gdyby zaś w pojedynczym wypadku kuryalne wybieranie stało w sprzeczności wyraźnej z opinią ogólną, nie wątpimy na chwilę, że Sejm nasz stanął już na tej wysokości rozwoju systemu reprezentacyjnego, że wnet pojawiłby się wniosek uchwały, żądający zmiany systemów wybierania — gdy zaś to nie nastąpiło, śnać nigdy nie było i nie było onegdaj wyraźnej kolizji pomiędzy wyborem kuryalnym, a życzeniem opinii sejmowej. Wybór więc trzeba uważać za jednolity i jest on wyrazem politycznym Sejmu, a Wydział jako taki, jest reprezentantem większości sejmowej. Nie chcemy też wątpić, że zrozumie on ten swój charakter, że członkowie Wydziału nie ograniczą się do przewodnictwa departamentów; lecz czuć będą solidarność, jaka ich wiąże między sobą, odpowiedzialność moralną, jaka na nich ciąży za pomyślność prac sejmowych, dla których winni przygotować materiał nie wedle potrzeb departamentów lecz wedle potrzeb krajowych, i starać się będą łącznie a pod przewodnim kierunkiem Mar-

szalka krajowego być istotnymi sterownikami wewnętrznej polityki krajowej.

Dotknęliśmy tu punktu nader ważnego, a nader drażliwego zarazem. Związaliśmy bowiem wybór Wydziału z osobą obecnego Marszałka. Zaprzeczyc się nie da, że jakimkolwiek był Wydział krajowy dawniej pod względem swej jednolitości, od 2½ roku wybitna osobistość polityczna obecnego Marszałka nadała mu charakter jednolity. Gorące pragnienie rozwoju kraju, śmiała inicjatywa w sprawach uznanych za niecierpiące zwłoki, żelazna wytrwałość nie licząca się z przeciwnościami i przeciwnikami, nadać musiała współpracownikowi obecnego Marszałka, charakter jednolity w krótkim bardzo przeciągu czasu. Zbyt dobrymi byli obywatelami, aby w rzeczach uznanych powszechnie za pożyteczne stawiać mu przeszkody i przysparzać trudności. Zbyt on nareszcie cenik ich pożyteczną działalność w właściwych zakresach, aby ją czem chciał ograniczać. W ten sposób wyrobiła się harmonia pomiędzy Marszałkiem a oddzielnymi członkami Wydziału, harmonia, dla której brak może wyrazu politycznego, i której nie dostaje może wyższej jednolitości rządowej, lecz która spoczywa na zdrowym gruncie wspólnego celu dobra krajowego i konsekwentnej obywatelskiej działalności autonomicznego zarządu. Faktem jest nie do zaprzeczenia, że całością jedną nigdy przedtem Wydział krajowy tak wyraźną nie był jak w chwili teraźniejszej.

Sekretem też jest publicznym, że Marszałek życzył sobie ponownego wyboru Wydziału, a głosy opozycyjne, jakie się przeciw temu życzeniu odezwały w prasie, nie znalazły innego zarzutu do zrobienia, jak ten całkiem zewnętrzny, że Sejm wybierając tychże samych członków, dałby dowód szalonego konserwatyzmu. Tak więc wybór ten będąc dowodem zaszczytnym ufności sejmowej dla wybranych i angażując odpowiedzialność sejmową w tym względzie, jest zarazem wielkiem vo-

tum zaufania dla osoby Marszałka Zyblikiewicza.

Ten charakter wyboru podnosimy z naciskiem, nie tylko dlatego, że przez to zarząd autonomiczny kraju staje się wybitnie jednolitym. Podnosimy nie tylko dlatego, że przez to mamy nadzieję, iż jeden kierunek i jedna myśl przewodnia zapanują w polityce wewnętrznej kraju, a działalność Wydziału stanie się jednolitą i konsekwentną w przygotowaniach do pomyślnego rozwoju prac sejmowych — podnosimy ten charakter dlatego jeszcze, że śmiała inicjatywa, jaką wprowadził w pewnych kierunkach Marszałek do spraw krajowych, musiała w kraju przywykłym do skarg tylko i opozycji cichej lub demonstracyjnej, wywołać zdumienie połączone ze współczuciem, o ile została zrozumiana w sferach szerokich, lecz zarazem zdumienie połączone z niechęcią u osób, które czuć się mogły powołanymi do dodatniej działalności, lecz takowej nie spełniały dla przyjętego hasła paradosalnego, iż ta działalność dodatnia jest niemożliwa. Stworzyło to szczególną pozycję dla Marszałka, że wówczas gdy instynkt publiczny czuje, że jest życie i zdrowie w jego chęciach, i spogląda z nadzieją na jego działalność, w sferach częstokroć powołanych, jeśli nie do współdziałania, to do energicznej pomocy i spożytkowania inicjatywy, objawia się niechęć pod pozorem zbyt śmiałego i zbyt samodzielnego pochodu, a zarazem uczucie, jak gdyby inicjatywa Marszałka i Wydziału krajowego zabierała część dobra, które miało być udziałem innych czynników, mianowicie zabierała komuś zasługę w obec kraju i sympatyę publiczną. Ta niechęć dla inicjatywy Marszałka i dla jego wytrwałości w przedsięwzięciach u różnych grup i osób, powołanych do działania publicznego, rodziła mylne przekonanie a przynajmniej pogłoskę publiczną, jakoby program Marszałka i jego czynność urzędowa napotykały na opozycję systematyczną i coraz więcej się

Odcinek „Gaz. Krak.” z d. 18 paźd. 1883.

Z nad niemodrej Pełtwi.

I.

(Tren pesymisty. — Jego podstawy. — Błogie stosunki. Jak się bawimy? — Koncerta, poranki, odczyty. — Bal u Sipińskiego. — Z prasy. — F. H. Richter. — Ruch wydawniczy. — Teatr).

Czy Lwów żyje? Ot dala pan
Trudno odpowiedzieć na to;
Zbyt tu u nas — anemicznie,
Naszytu tu — kołtunowato.

Pieją hymny na cześć Lwowa
Ów złośliwie, ten znów szczerze:
Że spokojny, więc go chwala.
(— Niech ten spokój d.... bierze).

Slamazarnie i bez życia
I bez duszy i bez dzieła;
Każda sprawa trochę żywsza
W zapomnieniu utonęła.

Kiedy spojrzeć stek mgieł brudnych,
(Lwowa nie stać i na chmury);
Niechby ryknął choć lew stary,
Kiedy stracił już... pazury.

Prawdopodobnie nie dopuszczę się przesady twierdząc, iż komukolwiek przyszłoby szkocować stosunki w nadpółtwańskim grodzie a raczej bieg i rozwój tutejszego życia, musi swe pióro zwilżyć atramentem goryczy i ironii, chociażby mu nawet zupełnie obcy był pesymizm najbardziej „przeciętnego galicyjanina”. Temi dwoma pierwiastkami przesiąknięta atmosfera naszych myśli. One to składają się na ten jedynie wspólny różny organizm „opinii publicznej”, ten, który nieustannie w różnych modulacjach i na przeróżny kierowany temat dźwięczy w lwowskim chórze publicystycznym. Że te skargi, żale nie są za-

bawka narzekających, to pewna; kłóży bowiem się bawili w sposób tak liryczno-płaczliwy? Musi więc być przyczyna inna, głębsza; jest nią apatia w głównym społeczeństwie naszego korpusie, apatia, o której nigdy za wiele namoralizować się nie można. Jakkolwiek rzecz u nas podjęta, zawsze swe losy musi widzieć zawieszona na zwodniczej nitce „udania się”, prawie nigdy i w niczem nie można liczyć, iż jakaś myśl zostanie popartą, jak na to zastępuje, sama przez się zdobyć sobie powodzenie, wywoła zapał. Przed kilku laty jeden najdzielniejszych galicyjskich publicystów wypracowując porównawcze studium nad grodami Syreny, Lwa i Kraka, bieżał się z mottem dla swego dzieła; z mottem, w którym chciał skrytykować każdego z tych miast najcharakterystyczniejszą cechę. „Warszawa — mówił on — umie się bawić, Kraków — modlić, ale Lwów? chyba... krzyczeć”. Kto nasze miasto zna bliżej i dłużej, nie odmówi temu paradoksowi szczypty słuszności. Z konglomeratu najróżniejszych żywiołów jakie się na nadpółtwański składają chaos — wyłania się ów „krzyk”, bez którego tu nie się nie powiedzieć; owa „forsa” (a może „forowna blaga?”) niezbędna tu zawsze w każdym przedsięwzięciu. Przekonać się o tem nietrudno gdziekolwiek nadstawiając ucho, rzuciwszy okiem gdziekolwiek. Nie mając zamiaru wcale wkraczać w sferę waszego korespondenta polityczno-ekonomicznego, będę szkicował na tem miejscu tylko objawy naszego życia po za nią, w przekonaniu, że i na tej tkaninie nie rzadko będzie miała sposobność nwydatnić się owa ujemna strona lwowskich stosunków, której uważałem za stosowne dać wyraz we wstępnej jermiadzie.

Tegoroczny sezon jesienno-zimowy zaanonsował się dość buchnie ale niezbyt pomyślnie. Dotychczas przynajmniej kronika publicznych zabaw i rozrywek umysłowych zawiera ze stanowiska materialnego przeważnie melan-

choliczne wspomnienia a najlepiej się one malują na licach aranzarów, którzy mieli więcej najlepszych chęci aniżeli najgorszego szczęścia.

W ciągu bieżącego miesiąca miał przez Lwów przelecieć istny orkan koncertów i odczytów; dziś już pierwotne nadzieje stopniały znacznie, natomiast nowe dysputy opanowały nieprzejrzana falanga... recepcyj i obiadków. Miały to być „świetne rzeczy”, ponieważ jednak brak mi stylu kulinarno-toaletowego — przechodzę do „koncertów”. Najwcześniejsze z nich zapowiedziana produkcja p. Konopackiej w ostatniej chwili została odwołana; Wilt z Drezna nie przyjedzie już wcale, Dongremont zaś później; podobnie Reszkówna, która jeśli nie w teatrze, co do czego ile nam wiadomo nie można mieć jeszcze pozytywnych planów, to w każdym razie wystąpi na estradzie wedle przyrzeczenia: ku wsparciu przedewszystkiem czytelnicy akademickiej albo w Warszawie na... ślubnym kobiercu z p. Kronenbergiem.

Katedrę odczytowa, z której tego roku miały przemawiać liczne znakomitości prelegentki — na razie zajma tylko Jan Zacharyasiewicz, Wojciech hr. Dzieduszycki i Dr A. Rehman.

Ulubiony powieściopisarz odczytał w ubiegłą niedzielę swoją „Pierwszą nowellę”, lekką, bezpretensjonalny utwór beletrystyczny. Zdałoby się, że znakomite imię prelegenta, sympatyczny temat jego pracy i jeden z najpiękniejszych celów, bo pomoc pracującej a ubogiej młodzieży akademickiej, znajdują w stolicy kraju, w najbardziej ożywionej porze roku, dość amatorów. Rzeczywiście stolica kraju zaimponowała — obojętnością na wszystkie powyższe czynniki; sala była... kompletnie pusta. Garstka słuchaczy płoniła się ze wstydu nawzajem przed sobą za... nieobecnych.

Następny odczyt odbędzie się w sobotę 20 b. m. Dr Rehman, głośny podróżnik po dalekich świata stronach, poda swoje wspomnienia „Z tajemniczych krain”, mianowicie o

jednym z najdawniejszych plemion w Południowej Afryce, którego życie i obyczaje są dotąd prawie nieznanne a nader ciekawe. W Warszawie odczyty Dra Rehmana cieszyły się takim powodzeniem, że zarząd „Osad rolnych” ponownie go zaprosił w tym celu; nawet jednak pracy zmusił Szan. prof. uniwersyteckiego do odmownej odpowiedzi. Apropoz wspomnianego wyżej Zacharyasiewicza, pozwolę sobie zaznaczyć tu jeden charakterystyczny szczegół co do cenzury moskiewskiej; tembardziej, że jedno z pism tutejszych poświęciwszy jej niedawno feleton, zapomniało o jednej jeszcze cesze. Mamy na myśli te różne ścieżki a raczej sposoby, w jakie cenzuralnego Argusa obejść można albo w jaki on się sam obejść daje z zupełną nieraz tego świadomością... Tak n. p. dwie powieści Zacharyasiewicza, które w żaden sposób nie mogły się dostać w szpalty pism warszawskich, uzyskały „przepustkę” ze zmianą... tytułów. Tej niewinnej komedii zawdzięczają czytelnicy „Gaz. Polsk.”, iż ubiegłego roku w „Nemesis” poznali „Czerwona czapka”, obecnie zaś czytają „Tajny fundusz” przechrzczony na „Za srebrniki”. Widocznie z Moskalami można wiele dokazać, byle „się umieć brać do rzeczy” tak nieprzymierzając, jak ks. Sapieżyna do przedsięwzięcia na dochód kreowanego przez siebie „Domu pracy”. Szereg ich pomnożył właśnie bal, który się wczoraj odbył w kasynie mieszczańskim. Czterdziestu blisko par bawiło się mniej więcej do 5-tej rano a w kole poci pięknej (zdaniem wielu) zaćmiła resztę jego ogniw hr. W. W ogóle nie brakło osób i rzeczy pięknych a jeśli rezultat pieniężny, który tu pierwszym prawdopodobnie był celem, ich blaskowi nie dorównał, wina w wadzie naszego towarzyskiego organizmu, która paczy nie od dziś kroki jednostek szlachetniejszych, która nie prędko jeszcze da się wyleczyć a która się nazywa może trywialnie ale faktycznie kastowością.

mnożącą. Pogłoski te dały nawet pochop naszym wrogom wewnętrznym — mówimy tu o „Russkiej Radzie“ — do przepowiadania i cieszenia się z rychłego upadku Marszałka i przedstawiania Rusinom, jako wypada z rzemiosła agentów „Russkiej Rady“: osoby Marszałka, jako odstraszaającego przykładu dla Rusinów, którzyby się chcieli oddać służbie kraju i narodu, zamiast narodowościowemu separatyzmowi i podżeganiom politycznym. Wybór ostatni, jako votum zaufania dla Marszałka, robi porządek z tego rodzaju pogłoskami i z tą djabełską uciechą wrogów. Niezadowolnienie i systematyczna opozycja przeciw inicjatywie w sprawach krajowych Marszałka i Wydziału są albo plotką, albo objawem zawiści osobistych, tak pospolitych w naszym kraju pomiędzy powołanymi do działania — albo li też pokątną intrygą. Wszystkie te chorobliwe symptomy odepchnął lub starł w nicłość wybór. Na scenie został sympatyczny głos patryotycznej opinii dla działalności marszałkowskiej i formalne zaufanie większości sejmowej. Jestto grunt mocny, na którym długo i z pożytkiem dla kraju można budować. Oby Marszałek i Wydział mu dodany starali się grunt ten jak najłepiej wyzyskać, wznosząc na nim budowlę wewnętrznego ładu i siły, i idąc zawsze naprzód z myślą odrodzenia kraju.

Przy wczorajszym wyborze odnowione prawie całkowicie grono zastępców członków Wydziału świadczy, że większość sejmowa potrafi zdobyć się na zmianę choćby dla prostego okazania swoich sympatyj osobistych, lub zachęty do działania dla młodych sił sejmowych. Przez wybór p. Siengalewicz dała dowód, że potrafi także odznaczyć delikatnie myśl polityczną, jaką ją ożywia. To dowodzi wielkiej niezawisłości w opiniach większości posłów sejmowych, a tem większą nadaje wagę i znaczenie zaufaniu przez nią, wyrażonemu.

SEJM

(20-te posiedzenie d. 16 października).

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 20.

Po odczycie listu nowych petycji załatwiono przedłożenie Wydziału krajowego o potrzebie uzupełnienia pokrycia wydatków w budżecie na rok 1883. Chodzi tu o kwotę 210.000 złr. Odesłano do komisji budżetowej.

Zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnych za r. 1882 przyjęto do wiadomości z zastrzeżeniami, na wszystkich poprzednich sesjach uchwalanymi.

P. Polanowski motywował wniosek swój o sposobie opodatkowania przemysłu gorzelnianego.

Poniekąd tak samo chociaż w innym rodzaju i w mniejszym stopniu miało się stać z porankiem muzykalno-deklamacyjnym, niedawno urządzonym na cel dobroczynny, który względnie do pracy i zachodów jakie kosztował, również zrobił fiasco. Złożyli utrzymywali, że zaszkodził mu jego głównie semicki charakter, niezbyt dziś popularny. Nam się zdaje, że dziedzina tonów i melodyjnego słowa jest zbyt kosmopolityczna dla wszelkich narodowościowych antypatyj, i że niepowodzenie przypisać należy nie tyle religii występujących ile charakterowi ich udziałów... Słowem z październikowej batalii estradowej zwycięsko wyszedł tylko p. Mikuli, któremu na niedzielnym koncercie złożono dyskrecjonalnie wieniec u stóp a jeszcze dyskrecjonalnie sporo monety w kasie. Ze tym razem to nastąpiło nie można się dziwić, zważywszy, że grał sam Mikuli solo, co u niego jest rzadkim wypadkiem z powodu tremy, jakiej się dotąd pozbyć nie może; w ogóle jednak koncerta pod jego egidą mają szczególny przywilej „zapelniania sali“. Przedewszystkiem bowiem maestro ma rozległe stosunki i szerokie koła swoich wiernych wielbicieli, dla których tradycje reżymu, że program zawsze doborowo ułożony, siły dobrane wybrednie, całość sumiennie w szczegółach wykonana. Pod tym względem dyrektor lwowski go Tow. muz. winien być wzorem dla tych wszystkich, którzy aranżując przedsięwzięcia na cele dobroczynne, niejednokrotnie już zawiedli oczekiwania, zachwiali kredyt sfer muzykalnych i wskutek swej niedbałości lub lekomyślności, przyczynili się w znacznej mierze do niechęci i niewiary, jaką dziś tyłu żywi ku wszelkim widowiskom na... pewne „cele dobroczynne“.

T. Z.

(Dokończenie nastąpi).

nego. Wniosek ten przekazano komisji podatkowej.

Czwartym punktem porządku dziennego było sprawdzenie wyboru posła Goreckiego. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami Sejm przyjął wniosek posła Antoniewicza tej treści: Iżba odracza weryfikację wyboru p. Goreckiego i wzywa Namiestnictwo do delegowania innego starostwa, któreby przeprowadziło dochodzenia, ażeby zarzuty podniesione przeciw wyborowi p. Goreckiego w proteście ks. Eliaza Mardarowicza, są uzasadnione, czy też nie mają podstawy? W skutek tej uchwały delegowało Namiestnictwo do zbadania tej sprawy starostę p. Karola Michla, który przeprowadził ścisłe śledztwo. Wszyscy przez niego słuchani świadkowie zeznali, że okoliczności przytoczone w proteście nie mają żadnej podstawy, a mianowicie, nie jest prawdą, ażeby starosta Gorecki samowolnie mianował czwartego członka komisji wyborczej; nie jest prawdą, ażeby starosta sam przeprowadzał wybory, przeprowadzała je bowiem komisja; nie jest prawdą, jakoby w sali teatralnej starano się nakłonić wyborców do głosowania za p. Goreckim; nie jest prawdą, ażeby do sali, w której odbywały się wybory, napchali się tłumnie niewyborycy, agitujać za wyborem p. Goreckiego i jakoby ci niewyborycy wydzielali wyborcom, chcącym głosować za dr J. Dobrzańskim, kartki legitymacyjne i jakoby dalej ci niewyborycy znieważyli czynnie członka komisji ks. E. Mardarowicza; jednym słowem: świadkowie słuchani przez starostę p. Michla, a między nimi byli także urzędnicy starostwa stanisławowskiego, którzy z urzędu musieli wziąć udział w akcie wyborczym, nie potwierdzili ani jednego szczegółu, przytoczonego w proteście ks. Mardarowicza. Ponieważ tedy wybór p. Goreckiego został całkiem legalnie przeprowadzony, przeto wnosi poseł Pietruski im. Wydziału krajowego; Sejm uznaje wybór p. Goreckiego za ważny.

Posł Antoniewicz w długim blisko 2 godziny trwającym wywodzie, starał się udowodnić, że tak dochodzenie zarządzone po raz pierwszy w skutek protestu ks. Mardarowicza, jakoteż powtórne dochodzenia przez starostę p. Michla, nie są dokładne, bo władza rządowa — zdaniem mowcy — słuchała tylko urzędników starostwa stanisławowskiego, którym przecież nie wypadało zeznawać na niekorzyść starosty, a nie słuchała świadków, których wymieniono w proteście. Następnie analizuje mowca protokół, spisane przez p. Michla z pp. Machniewiczem Markiem, Horodyskim i z tych zeznań wysnuwa wniosek, że przy wyborze p. Goreckiego musieli się dziać nadużycia tego rodzaju, o jakich wspomina protest. Wymienieni bowiem świadkowie zeznali, że w sali wyborczej nie było scen gwałtownych i nie było żadnej agitacji, a w tej tu sali oświadczył poseł Wojciech im. Dzieńduszycki, że był świadkiem scen gorszących i gwałtownych. Jest więc — zdaniem mowcy — rzeczą widoczną, że wymienieni świadkowie nie wypowiedzieli całej prawdy. W końcu przystępuje mowca do obliczenia głosów i mniema, że dołożywszy p. J. Dobrzańskiemu trzy głosy, nieważne dla p. Goreckiego, otrzymamy taki rezultat: p. J. Dobrzański otrzymał 69 głosów, a p. Gorecki tylko 64 głosów. Z tego powodu wnosi mowca: Izba unieważni wybór posła Goreckiego, a powoła do składu Izby dra Iwana Dobrzańskiego.

Posł Dzieńduszycki powołany jako niby świadek, oświadcza, że wiadomo mu z przebiegu akcji wyborczej, że w sali teatralnej zgromadzili się wyborcy zamierzający głosować za p. Goreckim, a w hotelu Krakowskim byli zgromadzeni zwolennicy kandydatury p. Dobrzańskiego. I tu i tam goszono wyborców. W sali wyborczej przestrzegał p. Gorecki, jako starosta, legalności do ostatecznych granic. Przed rozpoczęciem wyborów były sceny gorsze, wywołane przez ks. Mardarowicza. Wylazł on na ławkę i zwoływał do sali zwolenników kandydatury Dobrzańskiego; w skutek tego z przeciwnej strony sali wylazł na ławkę jakiś żyd i zwoływał znowu zwolenników kandydatury p. Goreckiego. Ks. Mardarowicz zażądał wyrzucenia z sali owego żyda, czemu sprzeciwił się znowu żyd i to stało się powodem zajścia. Zwolennicy kandydatury Dobrzańskiego przeciągali przemocą na swoją stronę zwolenników kandydatury p. Goreckiego, poczem między jakimś żydem a chłopem wszczął się bójka. Widząc to starosta Gorecki, kazał wypróżnić salę, postawił przy drzwiach żandarma i policyanta miejskiego i pozwolił im wpuszczać do sali tylko wyborców, legitymujących się kartkami. Podczas właściwego aktu wyborczego panował najzupełniejszy ład i porządek.

Po przemówieniu jeszcze p. Pietruskiego, Izba znakomitą większością przyjęła wniosek Wydziału krajowego; za wnioskiem p. Antoniewicza głosowało tylko 6 posłów.

Z kolei poseł Wierzbicki przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego co do zakładania fachowych szkół przemysłowych i urzędzenia nauki uzupełniającej w kierunku przemysłowym. Komisja dla spraw gospodarstwa krajowego jest zdania, że należy dążyć do utworzenia muzeum przemysłowego krajowego i wnosi:

„Sejm raczy uchwalić:

1) Poleca się Wydziałowi, ażeby dołożył wszelkich starań, iżby według uchwały sejmo-

wej z 16 października 1882 urządzić się mająca komisja krajowa, dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, wraz ze statutem tej komisji, uzyskała przyzwolenie Wysockiego Rządu i weszła w życie;

2) Poleca się Wydziałowi, aby wspólnie z kuratorem dla przemysłu domowego i drobnego wypracował, i na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekt dla ustawy krajowej o zakładaniu fachowych szkół przemysłowych i urzędzeniu nauki uzupełniającej w kierunku przemysłowym, z zastrzeżeniem dla Wydziału lub ustanowionego przezeń organu, stanowczego wpływu na kierunek i urządzenie tych szkół;

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wspólnie z kuratorem dla przemysłu domowego i drobnego, wypracował plan organizacyjny dla Muzeum przemysłowego krajowego, oraz wskazał sposób, w jaki potrzebne umieszczenie urządzeń lub postawione być może“.

Posł Weigel, a następnie poseł hr. Mieroszewski, godząc się w zasadzie z powyższymi wnioskami komisji, wypowiadają tylko nadzieję, że po ewentualnem urządzeniu krajowego muzeum przemysłowego, opieka materialna, jaką dotychczas Sejm otacza krakowskie muzeum, nie ustanie.

Posł Wierzbicki oświadcza, że obawa, ażeby Sejm kiedykolwiek odmówił zasiłków pieniężnych muzeum krakowskiemu, jest błonna; wszakże komisji chodzi głównie o podniesienie szkół przemysłowych, a chcąc podnieść te szkoły, trzeba podnosić także i utrzymywać muzea.

Po tych wywodach, przyjęła Izba powyższe wnioski.

Bez dyskusji uchwaliła następnie Izba zgodnie z wnioskami komisji gospodarstwa krajowego subwencję dla szkół przemysłowych: w Tarnowie 700 złr., w Przemyśle 700 złr., w Stanisławowie 700 złr., w Drohobyczu 500 złr., w Sokalu 700 złr., w Zakopanem (szkoła snycerska) 600 złr. Subwencje te udzielono jednak pod warunkiem, że zarządy tych szkół będą przedkładać Wydziałowi krajowemu budżety i rachunki. W Stanisławowie, gdzie dotąd nie istnieje żadna szkoła przemysłowa, wezwany został Wydział krajowy, ażeby wspólnie z kuratorem dla przemysłu domowego i rękodzielniczego zbadał stosunki miejscowe, a jeżeli się okaza warunki potemu odpowiednie, ażeby poczynił starania, iżby w Stanisławowie założony mógł być warsztat wzorowy jednego lub dwóch rękodzieł z działu wyrobu drzewnego.

Posł Goldman przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882. Uchwalony na r. 1882 budżet funduszu krajowego obejmował w dziale wydatków wraz z kredytami dodatkowymi ogólną kwotę 3,031.399 złr., zaś w dziale dochodów kwotę 3,134.030 złr., budżetowa zaś nadwyżka dochodów wynosi 102.631 złr.

Komisja uważając pokrycie niedoboru kredytem dodatkowym za konieczność finansową, wnosi: Sejm raczy uchwalić: Na pokrycie niedoboru z r. 1882 wstawia się w budżet na r. 1884 jako kredyt dodatkowy kwotę 97.000 złr.

Posł Chrzanowski czyni wniosek dodatkowy następującej treści: „Wzywa się Rząd, ażeby polecił Dyrekcji skarbowej i urzędowi podatkowemu, iżby przy poborze podatków i dodatków, wykonywały obowiązujące ustawy finansowe, i wszelką kwotę wnoszoną przez podatującego, rozrachowywały na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego, w stosunku oznaczonym przez obowiązujące ustawy finansowe, to jest: ze złożonej przez podatującego kwoty, pobierając jeden złoty na poczet podatku państwowego, równocześnie z tejże kwoty pobierały oznaczoną ustawami finansowymi ilość centów na poczet dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego.“

Po krótkiej dyskusji przyjęła Izba wniosek komisji, a wniosek posła Chrzanowskiego przekazała komisji do zbadania.

Stosownie do wniosku komisji budżetowej przekazano następnie Wydziałowi krajowemu ponownie do wszechstronnego zbadania z prawem pożyczki na rozszerzenie budynku dla szkoły Benedyktyn w Przemyśle.

Posł Alfons Czajkowski przedstawił następnie sprawozdanie komisji drogowej w sprawie dalszej budowy drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia. Komisja wnosi: Sejm raczy uchwalić: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w wykonaniu ustawy z 9 kwietnia 1875 po wykończeniu drogi z Niska do Rozwadowa, przystąpił do dalszej budowy drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia“.

Bez dyskusji Izba przyjęła powyższy wniosek i tą uchwałą załatwiła 24 petycji, wniesionych w tej sprawie.

Zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, a względnie komisji gospodarstwa krajowego (sprawozdawca poseł E. Jędrzejowicz) uchwaliła Izba następnie bez dyskusji: 1) Sejm przyjmując do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z 1 paździer. 1883, l. 48.062. 2) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na przyszłosobienie materiałów do budowy gmachu szkolnego dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach kredyt

do wysokości 8000 złr. na r. 1884. Przytem uchwalono następującą rezolucję: „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy budowie gmachu szkolnego w Dublanach zbadał sprawę wewnętrznych komunikacji i możliwość, wobec uznanej przez komisję gospodarstwa krajowego konieczności umieszczenia tamże Dyrekcji“.

W końcu, zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, przyjętemi w całości przez komisję prawniczą (sprawozdawca poseł Dr Fruchtmann) powzięła Izba bez dyskusji następującą uchwałę:

„Sejm na mocy § 1 ustawy z 26 kwietnia 1873 Nr. 62 Dz. u. p. oświadcza Rządowi: 1) że do okręgu Trybunału I instancji w Brzeżanach przydzielone być mają: a) z okręgu Trybunału I instancji w Złoczowie, okręgi sądów powiatowych: w Brzeżanach, Kozowej, Chodorowie, Podhajcach, Rohatynie, Bursztynie i Przemyślanach; b) z okręgu Trybunału I instancji w Tarnopolu, okrąg sądu powiatowego w Wiśniowczyku. 2) że okrąg sądu powiatowego w Bóbrce ma być wydzielonym z okręgu Trybunału I instancji w Złoczowie i przydzielony do okręgu sądu krajowego we Lwowie.“

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisji konkurencyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem nowej kościelnej ustawy konkurencyjnej.

Posł hr. Grocholski wniosł, ażeby z uwagi na ważność tego przedmiotu, z uwagi na spóźnioną porę i znużenie Izby, sprawę tę odroczyć do chwili, w której Sejm będzie miał więcej czasu do dyspozycji, a tem samem większą swobodę do przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji. Wniosek ten został przyjęty.

Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 3 min. 10 z południa.

KRONIKA.

Kraków d. 18 października.

Koncert p. Stanisława Barcewicza ledwie w połowie zapełnił wczoraj salę hotelu Saskiego — a spodziewać się należało, że imię tak głośniejszy skrzypka i uznanie, jakie sobie zjednał koncertant w występach swych za granicą, a nawet u Niemców, którzy, jak wiadomo, nie są bynajmniej pochopni do oddania należytych pochwał Polakom — osiągnie licznych słuchaczy, zwłaszcza, że liczba melomanów dość znaczna znajduje się w naszym mieście.

Odkładając szczegółową ocenę koncertu dla braku miejsca do najbliższego numeru — zaznamy tu tylko, że p. Barcewicz mistrzowską swą grą wprowadził w prawdziwy zachwyt słuchaczy, którzy po każdym numerze hucznymi oklaskami dziękowali koncertantowi.

Album fotograficzne z galeryi książąt Czartoryskich wydał Ad. Braun w Paryżu pod tytułem: *Galerie Czartoryski, collection de tableaux*. Album to obejmuje fotografie z oryginałów znajdujących się w Krakowie w Muzeum Czartoryskich, mianowicie: Rafaela, Michała Anioła, Porbusa, Lebruna, Nan Leo, Rogera van der Weydena, Holbeina, Watteau, Quentin Metsyza, Leonarda da Vinci, Jan Eycla, Van der Helsta, Annibala Carracha, Andrea del Sarto, Tiziana, Verrochio, Zampiergo, Mantegna, Belliniego, Veronesi i innych znakomitych mistrzów. Katalog wydany do tego albumu podaje potrzebne do objaśnienia. Cena egzemplarza tej publikacji jest 500 franków.

Jan Kostrzewski komisarz krakowskiej dyrekcji policyjnej, otrzymał za wykrycie i ujęcie fałszerzy rubli order rosyjski św. Stanisława III klasy.

Echo jubileuszowe roznosi dotąd ciekawą rozmowę między jednym z przybyłych na uroczystości włościan, a bliskim jego krewnym z tej samej wsi, żołnierzem z pułku galicyjskiego, rozmowę, która maluje bystrość dowcipu naszego ludu.

Wojak widząc, że włościanin pokłonił się przechodzącemu księdzu, pyta:

— Komuż ty kłaniasz się?

— Ano, księdzu.

— A znasz go ty; czy wiesz jak się nazywa?

— Nie, ale księdzu godzi się pokłonić, więc też kłaniam się każdemu księdzu.

— O, jakiś ty głupi! jaki z ciebie osiek!

— Po chwili wojak salutując przechodzącego kaprala — wtedy włościanin:

— Komuż ty kłaniasz się?

— Ano, kapralowi.

— A czy go ty znasz, czy wiesz, jak się nazywa?

— Nie, ale kaprala trzeba salutować, więc też salutuję każdego.

— O, jakiś ty głupi — a to dopiero osiek z ciebie!

Rada szkolna krajowa mianowała Aleksandra Mańkowską i Maryję Baraniecką nauczycielkami, tudzież Rudolfa Dasia nauczycielem szkoły etatowej w Nisku.

Program pogrzebu s. p. Henryka Schmitta. We Lwowie zawiązał się komitet obywatelski w celu zajęcia się pogrzebem s. p. Schmitta, aby bolesny ten obchód oddania mu ostatniej posługi był godnym wyrazem uznania jego wielkich zasług obywatelskich, tudzież czci, którą kraj cały go otacza.

Komitet ten ogłosił następująceawiadomienie:

Obywatelski komitet, zajmujący się pogrzebem ś. p. Henryka Schmitta, uwiadamia, iż pogrzeb rzeczony odbędzie się we czwartek, to jest 18 b. m. o godzinie 3 po południu z domu pod l. 68 przy ul. Sykstuskiej według następującego programu:

1. Obrządek religijny przy zwłokach.
2. Przy wywożeniu trumny z mieszkania chór opery lwowskiej wykona żałobną kantatę.
3. Przed domem mieszkającym mowa.
4. Pochód pogrzebowy składać będą:
 - a) Starcy z domu ubogich;
 - b) sieroty;
 - c) młodzież szkół ludowych, średnich zakładów naukowych, wyższych zakładów naukowych;
 - d) cechy z chorągiewkami;
 - e) deputacje rozlicznych towarzystw i instytucji, niosące wieńce w następującym porządku: Straż ogniowa ochotnicza, Towarzystwo „Gwiazda”, Towarzystwo „Skała”, młodzież handlowa, Izba handlowa, Koło literackie lwowskie, Towarzystwo politechniczne, Towarzystwo pedagogiczne, Rada szkolna okręgowa, Rada szkolna krajowa, Rada miejska, weterani z r. 1880;
 - f) muzyka towarzystwa „Harmonia”;
 - g) duchowieństwo;
 - h) trumna;
 - i) rodzina zmarłego i koledzy z Rady szkolnej krajowej;
 - j) posłowie na sejm krajowy;
 - k) Rada miejska;
 - l) uniwersytet;
 - m) szkoła politechniczna;
 - n) Rada szkolna okręgowa;
 - o) straż ochotnicza;
 - p) publiczność.

Orszak pogrzebowy przechodzić będzie następującymi ulicami: Sykstuską, ul. Karola Ludwika, placem ś. Ducha, ul. Katedralną, placem Maryackim, Halickim i Bernadyńskim, tudzież ul. Piekarską. Na wszystkich tych ulicach, w czasie pogrzebu palic się będą gazowe latarnie, a mieszkańcy są uprzejmie proszeni, aby raczyli swe domy i okna w miarę możliwości żalobnie przyozdobić. Przed katedrą pochód się zatrzyma, a towarzystwo „Lutnia”, wykona pieśń żałobną.

Straż honorową pełnić będzie młodzież akademicka. Na cmentarzu wygłoszone będą mowy pogrzebowe. Instytucje powyższym programem nie objęte, a dotyczące siebie wziąć udział w pogrzebie, raczą się zgłosić do komitetu, mającego swą kancelaryę w gmachu teatralnym l. 13. Komitet nie wątpi, że mieszkańcy miasta Lwowa uważają sobie być za swój obywatelski obowiązek, przyjąć jak najliczniejszy udział w pogrzebie Henryka Schmitta i pełnem powagą zachowaniem się, przyczyniać się do uczczenia pamięci wielkiego polskiego uczonego i obywatela. We Lwowie dnia 17 października 1883.

Jan Dobrzański, Dr B. Longchamps, Mieczysław Darowski, Dr Euzebiusz Czerkowski, Tadeusz Romanowicz, Dr J. Żuliński, Dr G. Roszkowski, Z. Sarnecki, Sklepiński, F. Gross, Dr Białkowski, Jan Czerski.

Namieszczenie nadało prezentę na opróżnione łac. probostwo regiae collationis przy kościele św. Anny we Lwowie ks. Mikołajowi Pawłowskiemu, wicektowemu seminarium kleryków obrz. łac. we Lwowie.

Sprawa hr. della Scała przeciw księdzu Kaczale o obrazę honoru była przedmiotem rozprawy w Trybunale krajowym w Wiedniu d. 15 b. m. Trybunał pch bawil wyrok pierwszej instancji, uwalniając Kaczalę i odrzucił skargę nieważności p. della Scała.

W Przemyslu wykonano onegdaj wyrok śmierci przez powieszenie na Waśku Kucpaka, liczącym lat 46, żonatym i ojcu czworga dzieci, gospodarzu gminy Książpola, zasądzonym na tę karę za zbrodnię skrytobójczą i rozbójniczego morderstwa, popełnioną na Katarzynie Cabakowej. Akta stracenia dokonano *we wiedeński*.

Wydział Towarzystwa leśnego we Lwowie, zaprasza pp. członków i zwolenników towarzystwa do udziału w towarzyskich zebraniach leśników, które odbywać się będą od 15 do 20 kwietnia włącznie, regularnie każdego 15 dnia w miesiącu, przy ulicy Kopernika l. 20 w gmachu dyrekcji lasów i domów, zwykle o godzinie 6 wieczorem. Porządek pierwszego zebrania w dniu 20 b. m.: 1) Wykład o stacyach doświadczeń, profesor Dr Stanecki; 2) Wykład o uprawie brzości, prof. Tyniecki; 3) Luźne pogadanki w sprawach leśnictwa.

„Dziennik Poznański” w korespondencji swojej z Warszawy donosi co następuje:

W trzecim gimnazjum męskim w Warszawie zachorował nauczyciel języka niemieckiego Köller, dotąd pozostający w szpitalu. Na zastępstwo sprawował innego profesora tego języka z innego gimnazjum. Zastępca ten na lekcji w klasie czwartej wywołał do odpowiedzi syna Köllera, a gdy ten lekcji swej nie umiał, robił mu uwagi, iż daje zły przykład kolegom, iż będąc Niemcem, powinien lekcję niemieckiego dokładnie i lepiej umieć od innych. Na to Köller odpowiedział skromnie, że protęzy takich nie ma, gdyż jest Polakiem, nie Niemcem. Nauczyciel nie miał nic lepszego do zrobienia, jak opowiedzieć o tym wypadku nauczycielom w czasie paury między godzinami w kancelarii gimnazjalnej. Gdy odpowiedź Köllera doszła do wiadomości dyrektora III gimnazjum, Sokołowa, wpadł do klasy i tu zrobił wobec malców awanturę. Kto ci powiedział, że jesteś Polakiem — wołał do Köllera — tu nie ma żadnych Polaków, tu są tylko poddani rosyjscy, Rosjanie, wyznania prawosławnego, katolickiego, ewangelickiego i żydowskiego. Rozwiewały całą teorię narodowości,

nakrzykawszy się wobec całej klasy, Sokołowa skazał Köllera za to, że się przyznał, iż jest Polakiem, na sześć godzin aresztu szkolnego.

Lecz na tem nie koniec jeszcze. W gimnazjum panuje zwyczaj, że uczniowie wybierają z pomiędzy siebie cenzora dla trzymania w klasie porządku. Na drugi dzień po wypadku, uczniowie klasy 4 manifestacyjnie powołali na cenzora Köllera. Gdy się o tem dowiedział Sokołow, wyprawił nową hecę Köllera z cenzorstwa zdegradował. Nie zadowolili się jednak krzykami i pastwieniem się nad młodzieżą i ich uczuciami narodowymi. Po obiedzie zwołał konferencję nauczycieli, zrobił z wypadku jakąś sprawę stanu i pod dyskusję zebranych oddał do rozstrzygnięcia pytanie, czy nie wypada dać dymisy profesorowi Köllerowi za to, że w polskim duchu wychowywał dzieci swoje.

Mennica rosyjska w roku przyszłym ma wybić w złocie: 33 miliony rubli w półimperialach; w srebrze 700,000 rubli, półrubli, i 25-kopiejeków (wyższej próby); jeden milion rubli w drobnej monecie srebrnej zdawkowej (niższej próby), oraz w miedzi 250,000 rubli drobnej monety.

O nowem odgraniczeniu Królestwa Polskiego dają się słyszeć pogłoski, mianowicie o przywróceniu dawnej granicy celnej — wskutek tego „Nowoje Wremia” twierdzi, że takie odgraniczenie zamknęłoby rynki rosyjskie dla obrotu produkcji Królestwa Polskiego i niechybnie pociągnęłoby za sobą upadek przemysłu w Królestwie, a przemysłowi rosyjskiemu nie przyniosłoby wcale pożytku, gdyż nie uratowałoby fabryk rosyjskich od współzawodnictwa cudzoziemskich. „Gdyby chodziło o zabezpieczenie wewnętrznych fabryk rosyjskich przed współzawodnictwem napółcudziomskich — mówi ten dziennik — wypadłoby zakreślić przestrzeń od Ładogi do Bessarabii, tak, żeby linia ta zagarnęła Petersburg, kraj nadbałtycki, Kowno, Białystok i Wołyń”. Nie widząc jednak w takim rozgraniczeniu żadnej słuszności ani zasady, powiada wyraźnie „Nowoje Wremia”:

„Gdyby chciano oddzielić byłe prowincje polskie, należałoby linię graniczną poprowadzić przez Dźwinę zachodnią i Dniepr”.

TEATR KRAKOWSKI

Repertuar.

W sobotę 20 października: „Bezczelni” (Les Effrontés), komedia w 5 aktach Emila Augiera. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w Théâtre Français dnia 18 stycznia 1861 r. Wznowiona podług nowej edycji na tej samej scenie dnia 7 marca 1883 r.

W niedzielę 21 października: „Krakowiacy i Górale” czyli „Zabobon”, sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 c., w dniu powszednim 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium magis) zwiedzać można codziennie od godz. 12—13, prócz niedziel, świąt i ferij uniwersytetu.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6, wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 rano; w niedzielę i święta po Sumie.

Groby znalezionych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: Św. Piotra z Alkantary w. W sobotę: Przeniesienie św. Wojciecha.

Sprawy miejskie.

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Izby handlowej p. Teodora Baranowskiego odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie starszych cechów rezydualnych i stowarzyszeń przemysłowych krakowskich. Przewodniczący objaśnił zgromadzonym na wstępie cel zebrania, poczem zwołał ich, ażeby oświadczyli się szczegółowo, czy zgadzają się na połączenie niektórych mniejszych stowarzyszeń w jedno, jak to zaprojektował w odczytanej liście.

P. Głowacki zapytał jednak Przewodniczącego, czy w połączonych stowarzyszeniach, jak w ogóle w nowych cechach mają być także i żydzi. Gdy Przewodniczący oznajmił, że ustawa nie wyklucza osoby innego wyznania od udziału w cechach, odezwały się głosy wyrażające przekonanie, że cechy wola pozostać w dawnym składzie, a nie łączyć się z żydami.

Pokazało się również, że wielu zebranych nie porozumiało się poprzednio jeszcze ze swymi towarzyszami, jak ci pojmują owe połączenie kilku cechów w myśl ustawy i czy sobie go życzą. Dopiero po wyjaśnianych przemówieniach pp. Bruśnickiego, Armolowicza, Zieleniewskiego i sekretarza Izby handlowej p. Dra Leo, uznali zgromadzeni potrzebę uczynienia zażość przepisom ustawy. Gdy zaś w tym celu muszą się między sobą porozumieć prywatnie co do dobrowolnego połączenia niektórych cechów, przeto na wniosek p.

Zieleniewskiego i innych odroczył przewodniczący zgromadzenie na dni czternaście.

Przegląd polityczny.

Sejm rozpoczął dzisiaj rozprawy budżetowe, które potrwać już prawdopodobnie do końca sesji t. j. do soboty. Według wiadomości nadeszłych z Wiednia odroczonym będzie Sejm, nie zamkniętym.

„Dziennik Polski” dowiadyuje się, że członkowie klubu ruskiego nalegają na p. Siegalewicza, ażeby się zrzekł swego mandatu na zastępcę członka Wydziału krajowego.

W Zagrzebiu zdjęto tarcze herbowe z napisami w dwóch językach i zawieszono na ich miejsce herby bez napisów. Spokój nie został zakłócony, a jakkolwiek oddział piechoty był obecny przy całym akcie, to całe to zajście można uważać za załatwione. Pełne taktu i umiarkowania zachowanie się prezesa ministrów p. Tiszy, tudzież rozumne postępowanie posłów chorwackich, umożliwiły zgodę i przywrócenie zwykłego stanu rzeczy w Chorwacji, gdyż komisarz wojenny bar. Ramberg zostanie teraz niechybnie odwołany, a zarząd kraju obejmie na nowo ban lub jego następca.

Berlińskiemu „Tagblattowi” donoszą z Rzymu, że tam po 20 b. m. odbędzie się narada pomiędzy niemieckim ambasadorem Kaudellem, austriackim hr. Ludolfem i włoskim ministrem spraw zewnętrznych Mancinim. Podczas tych obrad ma być mowa o wyniku spotkania hr. Kalnoky z Bismarckiem w Salcburgu.

„Presse” otrzymuje z Petersburga wiadomość, że car potwierdził niektóre ważne reformy wewnętrznego zarządu państwa.

Obecny gabinet francuski a zwłaszcza jego prezes, nie cieszy się bynajmniej przyjaźnią skrajnych tamtejszych stronnictw. Dzienniki radykalne i „nieprzejednane” korzystają z każdej okoliczności, aby Ferrego w najgorszym świetle przedstawić, i zrobić mu opinie wroga Rzeczypospolitej a gorliwego zwolennika książąt orleańskich. Mianowanie p. Kazimierza Perrier podsekretarzem stanu w ministerium wojny, wywołało nową burzę. Temu ostatniemu zarzucają, że wolał złożyć swój mandat, niżeli głosić za wykluczeniem książąt orleańskich z wojska. Pisma umiarkowane, ogłaszają w odpowiedzi na ten zarzut, pismo, które Kazimierz Perrier do swoich wyborców wystosował, tłumacząc się, że nie mógł pogodzić obowiązków rodzinnych z przekonaniami republikańskimi i wolał ustąpić. Wybrano go ponownie, słusznie uważając, że trudno było wymagać od wnuka zaufanego ministra Ludwika Filipa, aby występował przeciwko potomkom i najbliższym krewnym swego monarchy i przyjaciela. Zresztą cała sprawa usunięcia książąt orleańskich z francuskiego wojska, była tylko smutnym dowodem poczucia słabości ze strony większości izby i niesprawiedliwości, której przeciwnicy tylko na pochwały mogą zasłużyć.

Ale „nieprzejednani” mają jeszcze inne fakty przeciwko ministrowi Ferrego; a mianowicie pismo jakie p. Boucher sekretarz hr. Paryża wystosował do pewnego prowincjonalnego dziennika, w którym hr. Paryż jest nazwany głową rodziny Francji, co oczywiście jest otwartem przyznaniem się do pretensji do spadku po Burbonach i Orleanach.

Trudno jednak zrozumieć dla czego to wystąpienie hr. Paryża zostaje w jakimś związku z p. Juliuszem Ferry i jego kolegami.

W obec tego wszystkiego, uznali za stosowne radykałci wydać manifest następujący:

„Rozbijana od lat 12 przez stronnictwa reakcyjne i klerykalne, przy pomocy republikańskich odstępców jest Rzeczpospolita w niebezpieczeństwie, a nie tylko Rzeczpospolita, ale ojczyzna nawet. Wy szczery demokraci powinniście udaremnić wewnętrzne knowania, które mają poprzez zewnętrzny ucisk. Nie miejcie złudzeń waszych przeciwników z 1848 r. i poznajcie niebezpieczeństwo. Rząd hańby, podłości i społecznego wyzyskiwania, orleanizm, który nazwiemy jak na to zasłużył, chce się rzucić na nas. Żupieży narodu, który dla zadowolenia swej ambicji narażają Francję na niebezpieczeństwo, ci mężowie walki, godni następcy twórców „porządku moralnego” — anty-patryoci, którzy chcą wywołać bratobójcze walki, aby przywrócić swoją władzę na zwaliskach Francji, znajdą w nas przeciwników walczących prawną bronią, — głosowaniem”.

Telegramy „Gazety Krakowskiej”.

Wiedeń 18 października. Wczoraj zwiedził wystawę elektryczną arcyksiążę Rudolf ze swą małżonką. Tłumy publiczności z entuzjazmem powitały Arcyksięstwo. Hr. Wilczek wręczył arcyks. Stefanowi wspaniały bukiet. Kiedy Arcyksięstwo z pawilonu austriackiego ministra handlu spoglądało na zachwycający obraz tłumnie zapelnionej rotundy, publiczność wzno-

siła na ich cześć okrzyki: „Niech żyją!” a muzyka wojskowa zagrała hymn ludowy. Arcyksięstwo byli na balencie, przysłuchiwali się próbom telefonicznym i zwiędzili ważniejsze miejsca wystawy, a po dwugodzinnej zwiedzaniu opuścili wystawę wśród radośnych okrzyków publiczności. Arcyksięstwo mają zwiedzić w niedzielę przed południem wystawę szwedzkojęzyczną.

Wiedeń 18 października. Król grecki dał w południe śniadanie, na którym byli Kalnoky, poseł grecki i duński, i posłowie greccy w Bukareszcie i Belgradzie. O godzinie wpół do czwartej udał się król do Gmunden, z kąd wraz z rodziną wróci do Aten.

Loo 18 października. Królestwo belgijskie przybyli tu w południe. Królestwo niderlandcy powitali ich serdecznie. Wieczorem udali się do Amsterdamu, gdzie jutro odwiedzi ich król niderlandzki.

Paryż 18 października. Minister skarbu oświadczył w komisji budżetowej, że przez zredagowanie budżetu ministerstwo wojny i robót publicznych usunął deficyt na r. 1884. Przedłożenie budżetowe wniesie w piątek.

Paryż 18 października. Pogłoska o chorobie Dumasa została zaprzeczona.

Ateny 18 października. Parlament zwołany został na dzień 8 listopada.

Kursa telegraficzne z d. 18 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.
Renta papierowa austr. 78-50. Renta srebrna 79—
Renta złota 99-30. 6% Węgierska 119-50. Losy z r. 1860 130-25. Akcje banku Austro-węgierskiego 839—
Dukat 5-69. Napoleondor 9-62—
Lombardy 149-70.
Losy z roku 1864 167-50. Akcje kolei Karola Ludw. 286—
Akcje Lwow. Czemern. 166-50. Akcje kolei węg. północno-wschodn. 147-75. Akcje Anglo-Banku 107-25. 6% Oblig. ind. galicyjsk. 98-60. Losy prem. węgierskie 113-30. Akcje kolei Kossycho-Rogum. 144-25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 191-25. 6% Listy zast. hipoteczne 101-50 Marki 58-85. Kubele papierowe 117—
4% Renta złota węgierska 87—
5% Austr. Renta pap. nowa 92-90. Akcje Siedmiogrodzkie 162-75.

Uspokojenie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 18 b. m. 1883, r.
Wiedeń 169-60. Banknoty 169-95. Warszawa 199-35
Ruble 199-85. 5% Listy Zast. Pol. 61-90. 4% Listy Likwid. 64-45. Akcje Kol. Kar. Ludw. 122-25. Akcje kredyt. 487—.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:

Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane” nie pochodzą od Redakcji.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie w dzisiejszym numerze „Gazety”: „Wyszedt Krakowski Kalendarz Informacyjny, Premiowy, ilustrowany, który wyczerpująco częścią informacyjną i bogatą treścią literacką, ozdobioną drzeworytami, zasługuje na poparcie i w każdym domu znajdować się powinien.

NADESŁANE.

Każdemu cierpiącemu na epilepsję, kurczki i choroby nerwowe możemy śmiało zalecić powszechnie słynną, przez największe powagi lekarskie uznaną, że tak powiemy, cudowną metodę leczniczą p. Prof. Dra Alberta, Paris, Place du Trône 6; zatem niech się każdy uda do niego, a wielu odzyska swe zdrowie, o którym już zwątpili. W domu pana profesora znajduje wielu cierpiących kurczki spokojne umieszczenie, niezamożni znajdą uwzględnienie; jak się z pewnego źródła dowiadujemy, ceny jak na wielkie miasto są niskie. Leczenie listownie uskutecznia się dopiero po nadesłaniu dokładnego opisu choroby. Musimy jeszcze zauważyć, że p. prof. Dr Albert dopiero po widocznych skutkach żąda honorarium. 1292-93 5

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10 ¹⁵ rano	9 ¹⁵ wiecz.	10 ³⁰ wiecz.
Lwów przyjazd:	9 ¹⁵ wiecz.	5 ³⁰ rano	11 ³⁰ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa lokalny:

Kraków odjazd:	6 ¹⁵ rano.
Tarnów przyjazd:	9 ¹¹ „
Lwów przyjazd:	7 ³¹ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki:	Kraków odjazd:	11 ¹⁵ po poł.
Wieliczka przyjazd:	11 ⁴⁴ po poł.	

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3 ⁴⁵ rano	4 ⁴⁵ wiecz.	10 ³⁰ w noc.
Kraków przyjazd:	2 ⁴⁵ pop.	6 ¹⁰ rano.	6 ⁴⁵ rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa lokalny:

Tarnów odjazd:	5 ³⁰ po po.
Kraków przyjazd:	8 ¹⁵ wiecz.
Lwów odjazd:	6 ¹⁵ rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki:	Wieliczka odjazd:	6 ³⁷ wiecz.
Kraków przyjazd:	7 ³⁵ wiecz.	

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy:
Wiedeń odjazd:	8 ¹⁵ rano.	11 [—] r.	4 ⁴⁵ wiecz.	8 ³⁰ w.
Kraków przyjazd:	9 ⁴² w.	8 ³⁰ w.	11 ¹⁵ p. p.	9 ⁴⁵ r.

Z Prus: o godz. 3¹⁵ po po. i o g. 6⁴⁵ w. mieszany

Z Warszawy: o 9⁴⁵ rano osob., 6⁴⁵ wiecz. mieszany

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru poeńskiego (różnica od krakowskiego 4 min. 7); zaś na kolei Kas. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

WYSZEDŁ

W drugim, znacznie obszerniejszym wydaniu „Krakowski Kalendarz Informacyjny, Premiowy, Ilustrowany, Literacki i Społeczny na rok 1884 przestępny” z opisem koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej na Piasku i Jubileuszu Sobieskiego w Krakowie. — Treść: Kalendarz polski, ruski i żydowski. Kalendarz historyczny polski na każdy dzień w roku. Nabożeństwa. Przypomnienia kalendarzowe. Lunacy. Liczby wrotów kalendarzowych i ruchome święta. Astronomiczny początek pór roku. Słońce, panujący planeta na r. 1884. Część informacyjna miasta Krakowa. a) Reprezentacja i Magistrat m. Krakowa, Rada powiatowa, Posłowie, Instytucje i zakłady naukowe, Starostwo, Policja i Sad, Urzędy państwowe i miejskie, Wykaz starostw w Galicji i nazwiska starostów. Magistratury i urzędy miejskie w Galicji, z podaniem nazwisk burmistrzów i ilości mieszkańców. Skale stempłowe rodzin panujących. — Część literacka: Wł. L. Anzyc, wspomnienie pośmiertne z mowami pogrzebowymi X. kan. Polkowskiego, Dra Emila Szwarca, opisem pogrzebu i portretem zmarłego. Koronacja Matki Boskiej, cudami słynącej i Jubileusz Sobieskiego w Krakowie. Szczegółowy, umiślnie dla Kalendarza opracowany opis ten z całego obchodu, obejmuje mowy: Najprzew. ks. biskupa Dunajewskiego, Marszałka Dra Zybkiewicza, Dra Zolla, Dra Weigla, Prof. Łuszczkiewicza, Delegatów włościan Polaków i Rusinów, ks. kan. Polkowskiego, Dyr. Maciołowskiego, kazanie ks. kan. Rektora Pelczara. — Jubileusz Jana Matejki. Mowy: Hr. Artura Potockiego, hr. St. Tarnowskiego, p. Tomkowicza, Prez. Dra Majera, hr. Sezawińskiego-Brochockiego, margrab. Alf. Rusconi, Dra Hajdukiewicza. — Spis wienców złożonych na grobie króla Jana III. i darów wręczonych Mistrzowi J. Matejce. — Dzworyt przedstawiający płaskorzeźbę dłuta Piusa Welońskiego. — Jako premium do Kalendarza dołącza się portret „JAN III. POD WIEDNIEM”, rysunku Juliusza Kossaka, a reprodukcji zakładu artystyczno-drewnorytniczego A. Napierkowskiego w Krakowie. Kalendarz obejmuje 30 arkuszy ścisłego druku.

Cena egzemplarza 65 centów.

Za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowym Kalendarz wraz z premią wysyła się franco. — Główny skład i administracja w Drukarni Wł. L. Anzycy i Spółki w Krakowie, ulica Fanonowa Nr. 9. P.P. Księgarzom i Odsprzedażcom na prowincję udziela się rabat stosownie do umowy. Egzemplarze za gotówkę. — Również Wydawnictwo przygotowało pewną ilość egzemplarzy, bardzo stosownych na podarunki Noworoczne, na papierze welinowym (szamois) w pięknej i kosztownej oprawie z wyciskami i złoceniami brązami po cenie 2 złr.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów papularnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równocześnie wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywistie wpłaconego.

Losowanie 5% Premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedno i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;
w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niemiecko-austriackiego Towarzystwa eskontowego;
w Pradze, Czeski Bank eskontowy i Ziemostępska Banka pro Cechy a Morawu;
w Cielowcu p. Antoni Ehrfeld;
w Lublanie Bank eskontowy dla Krainy;
w Opatowcu Bank dla handlu i przemysłu;

w Bielsku Bieltz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
w Linou, Bank dla Górnej Austrii i Salzburga;
w Bernie, Filja Anglo-aust. Banku i Filja Zivnostenska Banka pro Cechy a Morawu;
w Gracu, Poldenegg & Czernadak;
w Berlinie, pp. Meyer & Comp;
w Warszawie, p. Leon Epstein;
w Tryeście, Filja Union-Bank

1589 3-13

w Bielsku, Bieltz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płatny).

Medyc., Chirurg, Akuszer. i Okulist.

Dr. J. DANIELSKI

przeprowadził się na plac Dominikański Nr. 5. i ordynuje od godziny 2 — 4-ej. (Ubogim bezpłatnie.) 1604 2-5

POŻYCZKI

na hipotekę drugorzędą

zaciągnąć można za pośrednictwem kantoru pod firmą Józef Rapoport, w Krakowie, Rynek 43, pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki przyjmuje się bez pretensyi. 1592 6-20

Założone w r. 1864.
G. L. DAUBE & Co.

Centralne Biuro Inzeratowe

wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych
w Wiedniu Singerstrasse, II. a.

Codzienna ekspedycja wszelkiego rodzaju inzeratów do wszystkich dzienników, pism peryodycznych i kalendarzy całego świata.

Uwiedomienia, prospekta i cenniki gratis i franko.

Przy większych zamówieniach najprzystępniejszą warunki.

Zwracamy uwagę na adres:

WIEDEN I. Singerstrasse IIa.

1214 26

W AGENCYI DZIENNIKÓW

W. KUKLIŃSKIEGO

w hali Sukiennic Nr. 5.

można codziennie nabywać pojedynczemi i w całości, lub prenumerować miesięcznie i kwartalnie wszystkie pisma polityczne, a mianowicie z polskich: Gazetę Krakowską, Czas, Reformę, Gazetę Narodową, Gazetę Lwowską, Gazetę Warszawską, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Kurjer Poznański, Kurjer Warszawski, Echo, Wiek; humorystyczne: Djabła, Szozutek, Różowe Domino, Mucho, Kolce; z niemieckich: Allgemeine Zeitung, Presse, Neue freie Presse, Tagblatt, Tribüne, Fliegende Blätter, Kikeriki i t. p. zaś francuskie, włoskie i rosyjskie tylko na zamówienie dostarczane być mogą.

Prócz powyższych, agencja utrzymuje zawsze na składzie i w odpowiedniej ilości wszystkie znaczki pocztowe, dalej tytonie, cygara, papierosy i materiały piśmienne i poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności.

Z pełnym szacunkiem

W. KUKLIŃSKI
agencja dzienników.

1049 41-7

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 19 października.

Ruble pap. za 100 rs. 117 — 113 25
Marki niem. za 100 marek 58 25 59 50
Franki za 100 fr. 47 — 48 —
Półpimperył ros. 9 65 9 86
Dukat ważny 5 55 5 70
Rubel srebrny obrączkowy 1 50 1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr. — — —

Listy zastawne i obligacje.

Obligacje indemn. galic. za 100 złr. 98 — 100 —
4% L. zast. T. kred. ziem. 100 złr. 88 50 91 10
4% „ „ „ „ 100 złr. 86 — 88 —
5% „ „ „ „ 100 złr. 98 50 100 50
6% L. hip. 100 złr. 101 — 103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr. 100 — 102 —
6% L. hip. 40 lat swrotne 100 złr. 97 — 99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr. 100 — 102 —
5% „ „ „ 100 złr. 97 — 100 —
6 1/2% Z. kred. Krak. 36 lat zwr. 98 — 100 —
5% „ „ „ 36 lat zwr. 101 25 102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr. 100 50 102 50
6% „ „ „ 30 lat zwr. 104 — 106 —
Akcyje kolei Karola Ludwika 210 złr. 237 — 239 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr. 165 — 168 50
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr. 300 — 305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr. — — —
Losy m. Krakowa 20 złr. 18 — 20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr. 21 50 24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli 98 75 100 50
5% L. Rikwid. „ 100 rubli 98 — 90 —

placa

ładaja

Wiedeń, dnia 17 października.

Obligacje długu państwa.

4 1/2% Renta pap. 100 złr. 78 50 78 65
4 1/2% „ srebrna 100 złr. 79 05 79 20
4% „ złota 100 złr. 99 30 99 45
5% „ pap. 100 złr. 92 85 93 —
4% „ złota węgierska 100 złr. 87 05 87 20
5% „ papierow. 100 złr. 85 75 85 90
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod. 86 75 87 50

Akcyje bankowe.

Anglo-aust. 120 złr. 107 — 107 50
Boden-Credit 200 „ 209 — 210 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „ 285 90 286 20
Kredyt. węg. 200 „ 284 20 284 56
Nizszo-Austr. 500 „ 255 — 260 —
Hypoteczne galic. 200 „ — — —
Austro-węgierskie 500 „ 330 — 340 —
Unionbank 100 „ 107 75 108 25
Verkehrbank 140 „ 146 — 146 50
Bankverein 100 „ 105 40 105 70
Länderbank 200 „ 106 — 106 50

Akcyje kolei.

Albrechta 200 złr. 167 25 167 75
Alföldskie 200 „ 225 25 225 50
Erdélyi 210 „ 2693 2698
Ferdyjanda pótn. 1000 „ 201 75 202 25
Franc. Józefa 200 „ 27 — 27 50
Morawsko-Szalska 200 „ — — —

placa

ładaja

Lwowsko-czerniow. 200 „ 166 50 167 —
Aust. pótn.-zachod. 200 „ 190 — 191 —
Południowe 200 „ 149 75 150 —
Tramwaj 200 „ 225 10 225 70
Węg.-galic. 200 „ 161 — 161 50
Węg. pótn.-wschod. 200 „ 147 — 147 50
Węg. zachod. 500 „ 163 — 163 50

Listy zastawne.

5% Bodencredit 100 złr. — — —
5% „ 33 lat 100 „ — — —
5% Austro-węgierskie 100 60 100 80

Obligacje pierwszeństwa.

Albrechta 300 złr. sr. za 100 97 60 97 90
Alföldskie 200 „ 98 25 98 75
Gratzkołach 150 „ 98 30 98 70
Elzbiety 600 marek za 200 mkr. 103 10 103 30
Ferd. pótn. 400 „ za 200 mkr. 107 30 107 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100 107 30 107 60
„ 1876 100 złr. sr. 105 — 106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100 98 70 98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ 94 80 96 30
„ 1887 300 „ 98 70 99 20
„ 1868 300 „ 95 — 95 25
„ 1872 300 „ 94 50 95 —
Rudolfa 300 „ 100 50 101 —
„ 1869 300 „ 100 80 101 —
„ 1872 300 „ 100 80 101 —
Siedmiogrodzka 200 „ 91 80 92 10

placa

ładaja

Papiery loteryjne.

3% Bodencredit 100 złr. 97 75 98 25
4% Cisańskie 100 „ 109 80 110 10
3% Serbskie 100 fr. 32 25 32 75
3% Tureckie 400 „ 22 50 22 75
5% Reg. Dunaju 100 złr. 114 25 115 75
4% Zeglugi Dunaju 100 „ 109 25 109 75
4% Tryest 100 „ 126 — 127 50
4% Tryest 50 „ 63 50 64 50
4% 1854 Losy 250 „ 118 75 120 75
4% 1860 Losy 500 „ 130 50 131 —
Losy 1864 100 „ 132 50 133 —
Losy czerwonego Krzyża węg. 100 „ 167 50 168 —
Węgierskie 100 „ 6 20 6 40
M. Wiednia 100 „ 113 20 113 50
Kredytowe 100 „ 122 75 122 —
Elzary 40 „ 168 50 169 —
M. Insbruku 30 „ 35 70 36 —
Keglewicz 10 „ 20 75 21 25
M. Krakowa 20 „ 19 50 20 —
M. Lublany 20 „ 18 50 18 75
M. Budy 40 „ 23 — 23 75
Palfy 40 „ 41 — 42 —
Czerwonego Krzyża 10 „ 35 50 36 —
Rudolfa 10 „ 12 — 12 27
Salm 40 „ 19 50 20 —
M. Salzburgu 20 „ 51 — 52 25
St. Genois 40 „ 22 50 23 25
M. Stanisławowa 20 „ 48 80 48 60
Waldstein 20 „ 23 50 24 —
Wiedziogródzka 20 „ 26 50 27 25
Losy nabywane w Badenach 28 — 25 —